Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Poniedziałek 8 Lipca 1929 r. Nr. 145

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ZBĘDNY SPÓR

Kilka stronnictw politycznych w Polsce jawnie przyznaje się do katolicyzmu i w programach swych oświadcza się za obroną praw Kościoła, atakowanego przez masonów, bezwyznaniowców i socjalistów. Do tej grupy politycznej zaliczyć należy i odłam zachowawczy Bloku Bezpartyjnego.

Z przykrością przeto czyta się w artykule „Taktyka i zasady“, zamieszczonym w „Dniu Polskim“ szyderstwa z Kongresu Stronnictwa Narodowego, odbytego w Poznaniu, ex re uchwały, która brzmi:

— Życie i ustrój Polski oparte być muszą na zespoleniu z Kościołem Katolickim, z którym się zrosła nasza cywilizacja, a którego stanowisko i powaga są obecnie przedmiotem nieustannych ataków.

„Dzień Polski“ przyznaje, że gotów jest podpisać się pod tym ustępem uchwał, ale... ponieważ są to słowa wyjęte z programu przeciwnika politycznego, więc pismo zachowawcze rozpoczyna polemikę od zarzutu wciągania Kościoła do polityki przez N. D., (czyli Stronnictwo Narodowe). Niemiłemu przeciwnikowi „Dzień Polski“ wypomina i wybory do Sejmu i Senatu w 1928 r., twierdząc, iż jakoby robił sobie z Kościoła „hasło wyborcze“, oraz wypadki lwowskie, zaznaczając, iż traktował je demagogicznie i nierzeczowo...

Słowem, w piśmie bezpartyjnego stronnictwa rozpoczęto typową polemikę partyjną, nie potrzebną nikomu, szkodliwą i gorszącą.

Zamiast jednoczenia, znękanego waśniami, społeczeństwa, zamiast skupiania katolików, może nie jednakowo myślących politycznie, ale mających wspólne ideały katolickie — wszczyna się kłótnia.

I cóż? Oto „Gazeta Warszawska“ daje do zrozumienia „Dniowi Polskiemu“, że właściwie nie jest wcale powołany do pisania morałów, gdyż politycznie współpracuja z ludźmi, wrogami Kościołowi. W tym samym Bloku, do którego należy i „Dzień Polski“, pisze Gazeta Warszawska:

— ...tkwią przeciwnicy wychowania religijnego w szkołach, którzy z p. Szymańskim, ich marszałkiem Senatu na czele głosowali za zniesieniem okólnika o wychowaniu religijnem i praktykach religijnych w szkołach. Tam tkwi „Głos Prawdy“ i „Epoka“, które jeszcze zacieklej niż lewica, wojują przeciw sakramentowi małżeństwa i napadają przy każdej sposobności na Kościół i duchowieństwo, a są subwencjonowane przez rząd.

A katowicka „Polonja“ dodaje, że z tych samych powodów, zachowawcy z Bloku Bezpartyjnego:

— ...woleliby, żeby... nie mówić o atakach na Kościół, dlatego tak im dolega wszelka żywość uczuć społeczeństwa w tej dziedzinie, która i ich samych zmusza jednak do przyłączenia się do głosów przeciw niereligijnej robocie ich towarzyszów partyjnych, czego woleliby unikać.

Jest to odpowiedź na zaczepkę. My zaś możemy zapytać: Cóż to nie wolno w programie stronnictwa głośno powiedzieć, iż Stronnictwo to stoi na gruncie katolickim, bez narażenia się na zarzut „wciągania Kościoła do polityki“ i uprawiania demagogji? Cóż to, czy nie jesteśmy świadkami ataków na Kościół i podważania wszelkiemi sposobami jego powagi i znaczenia? Czy „Dzień Polski“ tego nie widzi, ten sam „Dzień Polski“, który w sprawie lwowskiej w artykule p. A. R. za jął rzeczowe, uczciwe stanowisko?

Zaiste zawiele w Polsce partyjnictwa, które czasem przybiera nazwę bezpartyjności.

Zresztą wystąpienia w rodzaju artykułu „Dnia Polskiego“ na czytelników, orjentujących się cokolwiek przynajmniej w tem, co się dokoła nas dzieje, wywierają wrażenie wręcz odmienne od zamierzeń autorów. Ogół rozumie bowiem, że idą czasy, gdy trzeba będzie, bez wykrętów polemicznych, otwarcie wyznać jaką chcemy mieć Polskę: katolicką, czy nijaką, posłuszną rozkazom masonerji.

L. R.

SOWIETY A ANGLJA

MOSKWA. (PAT). — Prasa sowiecka wyraża wielkie niezadowolenie z powodu expose angielskiego Ministra Spraw Zagranicznych Hendersona, twierdząc, że mówił on językiem konserwatystów.

„Prawda“ nazywa wstąpienie Hendersona próbą zaatakowania związku sowieckiego.

„Ekonomiczeskaja Żyźń“ widzi w chęci rządu angielskiego uzależnienia decyzji o wznowieniu stosunków dyplomat. z Z. S. R. R. od stanowiska dominjów — dążenie do przygotowania parawanu, za którym w razie potrzeby można byłoby się skryć przed wyborcami.

KRYZYS RZĄDOWY W GRECJI

WIEDEŃ, (PAT). Dzienniki donoszą z Aten, że grecki kryzys gabinetowy spowodowany ustąpieniem ministra spr. wewnętrznych, został zlikwidowany przez reorganizację gabinetu. Karakopulos obok portfelu ministerstwa spraw zagranicznych, obejmie wiceprezesurę nowego gabinetu, natomiast obecny minister spraw zagranicznych, Argyropoulus, obejmie tekę ministerstwa spraw wewnętrznych.

USTĄPIENIE MIN. HERMESA

BERLIN. (PAT). — W ślad za Lokal Anzeiger'em przynosi Berliner Tageblatt w swojem wydaniu na niedzielę notatkę, zapowiadającą ustąpienie dra Hermesa. Berliner Tageblatt przyznaje, że przyjęcie przez Reichstag nowego programu rolnego zmieniło sytuację w rokowaniach handlowych z Polską. Dziennik zapewnia, że miarodajne koła niemieckie dążą tak samo jak dawniej do porozumienia z rządem polskim, dla obu krajów korzystnego, i podkreśla, że w toku narad, poświęconych nowej sytuacji, w których-to naradach brał udział poseł niemiecki Rauscher, dyskutowana była celowość ciągłości rokowań z Polską. Berliner Tageblatt oświadcza, że decyzja w tej sprawie nie zapadła jeszcze, lecz, że w najbliższym czasie zapadnie. Zapowiada, że liczyć się należy z pewnemi zmianami personalnemi w składzie delegacji niemieckiej. Jako pogłoskę przytacza dziennik, że Minister Hermes skłonny jest oddać swoje stanowisko do dyspozycji.

SPRAWY AFGAŃSKIE

LONDYN, (AW). Z Afganistanu donoszą, iż Habibullah odniósł nowe wielkie zwycięstwo. Wojska jego zdobyły kwaterę główną Nadir Chana, wokół którego grupowały się wszystkie wrogie siły skierowane przeciwko emirowi Habibullahowi. Nadir - Chan zbiegł w niewiadomym kierunku.

MARSYLJA, (PAT). Przybył tu b. król Afganistanu Amanullah. Oświadczył on, że podróż przeszła zupełnie pomyślnie. Amanullah zamierza odpocząć 2 lub 3 dni w Marsylji, poczem uda się do Rzymu.

BOLSZEWICY ARESZTUJĄ SWOICH

WIEDEŃ, (PAT). Według doniesień dzienników z Nowego Jorku, aresztowanych zostało w Rosji sowieckiej na rozkaz międzynarodówki komunistycznej wielu amerykańskich przywódców komunistycznych, którzy przyjechali do Rosji sowieckiej na zaproszenie tejże międzynarodówki. Amerykańskiemu przywódcy komunistycznemu Lovestone udało się zbiec — Przybył on przed kilku dniami do Nowego Jorku.

NAPAD NA PREMJERA BUŁGARJI

SOFJA, (PAT). — Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Nocy wczorajszej, o godz. 1-ej, w odległości 9 klm. od Plovdiv, nieznani bandyci napadli na auto, jadące szosą Plovdiv — Kriczim, oddając do niego około 20 strzałów rewolwerowych. Autem jechał prefekt departamentu Plovdiv, deputowany ze stronnictwa rządowego, sekretarz jeneralny ministra robót publicznych i kilku funkcjonarjuszy policji. Dzięki zimnej krwi i odwadze szofera, napadnięty samochód zdołał ujść. Strzały bandytów dosięgły Simeora Aleksandrowa, agenta policji, przydzielonego jako ochrona do osoby ministra robót publicznych. Wasiljewa. Wskutek odniesionych ran, Aleksandrow zmarł. O godzinę wcześniej przejeżdżało tą samą drogą auto ministerjalne, które jednak nie było przez nikogo atakowane. Autem tem minister Wasiljew wracał z miejscowości Kriczim, gdzie w towarzystwie premjera, Liapczewa, wziął udział w ceremonji rozpoczęcia prac przy konstrukcji nowej drogi Kriczim — Diovlen. Premjer Liapczew powrócił do Sofji koleją.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku inż. Stefanowskiego, przedstawiciela związku powstańców górnośląskich p. Pawelca, który prosił Prezydenta o łaskawe przybycie na zjazd w dn. 15 sierpnia, a wreszcie delegacje 1 i 2 p. taborów kolejowych, które prosiły p. Prezydenta o przybycie na święto pułkowe w dn. 24 b. m.

KS. PRYMAS HLOND

Wczoraj wyjechał z Pragi JE. Ks. Prymas Hlond, gdzie uczestniczył w uroczystościach 1000-lecia św. Wacława.

Ks. Prymas udaje się wprost do Poznania.

KS. ARCYBISKUP TEODOROWICZ

EJ. Ks. Arcybiskup Teodorowicz, po pobycie w Pradze na uroczystościach 1000-lecia św. Wacława udał się na kurację do Franciszkowych Łaźni w Czechosłowacji.

PRZYJAZD PRYMASA ANGLJI

Dn. 14 b. m. przyjeżdża do Warszawy Kardynał Bourne, Prymas Anglji wraz z wycieczką katolików angielskich, licząca około 70 osób. Wycieczka przybędzie do Polski z Pragi czeskiej, gdzie wzięła udział w uroczystościach ku czci św. Wacława. Pobyt Kardynała Bourne w Warszawie ustalono na trzy dni. Z Warszawy Kardynał Bourne uda się wraz z wycieczką katolików angielskich do Krakowa, Częstochowy i Poznania.

P. MIN. CZERWIŃSKI

Minister W. R. i O. P. dr. Sławomir Czerwiński udaje się w dn. 7 b. m. na kilkudniowy pobyt do Poznania. Pan Minister będzie obecny na Kongresie Pedagogicznym, zwołanym przez Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związek Zawodowy Polskich Szkół Średnich.

DODATKOWE KREDYTY NA ROK 1929 I 1930

W Monitorze Polskim z dnia 6 lipca ogłoszona została uchwała Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1929 r. o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. na budowę basenu południowego w porcie gdyńskim. Wydatki nadzwyczajne na budowę basenu wynoszą 8 milj. 500 tys. zł. Następna uchwała Rady Ministrów obejmuje dodatkowy kredyt na cele, związane z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, a mianowicie: organizacja i przyjęcie wycieczek zagranicznych na P. W. K. — 350 tys. zł., budżet Min. Spraw Zagranicznych, dalej budżet Min. Przem. i Handlu, subwencje — 1 milj. 300 tys. zł., Minist. Wyznań Rel. i Ośw. Publ., udział w P. W. K. — wydatek podniesiony o 60 tys. zł., Min. Pracy i Op. Społ. P. W. K. wydatek nadzwyczajny podniesiony o 40 tys. zł.

Jednocześnie rząd przedstawił Sejmowi trzy projekty ustaw, obejmujące wyżej wymienione kredyty dodatkowe.

WARSKI ZŁOŻYŁ MANDAT.

Na ręce p. Marszałka Sejmu wpłynął list od posła komunistycznego Warskiego. W piśmie tem pos. Warski komunikuje, że składa mandat poselski. Pismo to zostało wysłane z Krakowa.

KATASTROFA W TATRACH

ZAKOPANE. (PAT). — Bezzwłocznie po otrzymaniu wiadomości o katastrofie na Kościelcu, wyruszyło z Zakopanego Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe pod kierownictwem p. Oppenheima przy współudziale panów Fechera, Ignacego Bujaka, Bronisława Czecha, Jana Huberta i innych. Ekspedycja ratunkowa dotarła na miejsce katastrofy u stóp południowo - zachodniej ściany Kościelca o godz. 8 m. 20 wieczorem. Na dużej płycie kamiennej, zbroczonej krwią, wśród piargów i rumowiska skalnego znaleziono leżące nawznak z rozstrzaskaną głową w poszarpanej odzieży, przy licznych obrażeniach na ciele, zwłoki ś. p. d-ra Świerza. Opowiadania świadka katastrofy i uczestnika wycieczki p. Tadeusza Ciewielu, i licznych sielskiego oraz pozycja zwłok świadczą, że tragicznie zmarły ś. p. dr. Świerz upadłszy przy oberwaniu się bloku od skały i przerwaniu się liny, runął w przepaść, ponosząc śmierć już w drodze a więc przed upadkiem do przepaści. Pogotowie ratunkowe przystąpiło bezzwłocznie do przeniesienia zwłok, które o godz. 12-ej w nocy wniesiono do schroniska na hali Gąsienicowej, skąd w sobotę rano około godz. 7-ej przeniesiono je do Kuźnic a stąd do Zakopanego. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godzinie 3-ej po południu, nabożeństwo żałobne tego samego dnia o godz. 9-ej rano. Pogrzeb będzie olbrzymią manifestacją żałobną przyjaciół, których zmarły, dla zalet swego charakteru miał bardzo rzesz turystów.

POŚWIĘCENIE LOTNISKA

Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się poświęcenie lotniska linji lotniczej Lot przy ul. Topolowej. W poświęceniu wziął udział P. Prezydent Rzplitej, który był obecny na Mszy polowej, odprawionej przez ks. Biskupa polowego Galla.

Po Mszy odbyło się zwiedzanie lotniska i hangarów, poczem wręczono 6 osobom Krzyże Zasługi. Wśród odznaczonych znajduje się kierownik lotniska p. Karpiński.

Po poświęceniu odbyło się śniadanie, poczem P. Prezydent Mościcki powrócił na Zamek.

ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY

Rozpoczynający się w dniu 14 lipca r. b. 1-szy Zjazd Polaków z Zagranicy wywołał żywe zainteresowanie we wszystkich ośrodkach polskich poza krajem. Dowodem tego są prace przygotowawcze do Zjazdu, prowadzone przez specjalne Komisje utworzone we wszystkich niemal środowiskach, a mające na celu przedyskutowanie i przepracowanie programu i wszystkich zagadnień, które będą na Zjeździe omawiane. Należy również podkreślić, że rodacy nasi z za kraju doceniając wagę i znaczenie Zjazdu delegują do Warszawy najwybitniejszych swych przedstawicieli, czołowych działaczów z danego terenu.

Komitet Organizacyjny otrzymał już zgłoszenia i skład delegacyj z wielu skupień polskich zagranicą. I tak przyjadą:

Z Austrji: pp. Dr. Tenenbaum — Prezes Związku Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu, który reprezentować będzie jednocześnie Związki Robotnicze, Antoni Durkalec Prezes Stowarzyszenia „Oświaty“ które prowadzi energiczną akcję oświatową i organizacje polskich szkół i p. Emil Kleiner.

Z Belgji: pp. Marcin Grzelak — Prezes Centralnego Związku Towarzystw Polskich i organizacyj skupiających wszystkie instytucje i stowarzyszenia polskie w Belgji, Piduch — Prezes Okręgu tegoż Związku w Antwerpji i p. Stanisław Grzebyszak — Prezes Związku b. wojskowych polskich, jednej z czynniejszych organizacyj polskich na tamtejszym terenie.

Z Chin: delegowany został długoletni i zasłużony działacz z Charbina p. inż. Grochowski.

Z Czechosłowacji: pp. Mecenas Dr. Leon Wolf, poseł na Sejm w Pradze, Chobot Emanuel — Dyrektor Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywczych i Prezes Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji, Piotr Feliks Viceprezes Macierzy Szkolnej, Dr. Buzek Jan Prezes harcerstwa polskiego, p. Jarosław Waleczko —Sekretarz Polskiego stronnictwa Ludowego i M. Pawełek.

Z Estonji: p. Wincenty Ziemlewicz.

Z Holandji: Wiceprezes Związku Polaków i członek Zarządu Tow. „Sokół“.

Z Jugosławji: p. Piotr Ciecióski — nauczyciel, Adam Koziołkowski — kupiec i Adam Urban — rolnik.

Z OPERY

Licząc się ze znacznym [illegible] zdem wycieczek z zagranicy na Powszechną Wystawę w Poznaniu przygotował Teatr Wielki na zamknięcie sezonu cykl przedstawień składający się wyłącznie z oper polskich. Nie obejmie on jednak wszystkich bardziej wartościowych dzieł, lecz tylko te, które były wykonane w ostatnich czasach na naszej scenie, a więc Moniuszki Straszny Dwór, Halka, Hrabina i Verbum nobile, Żeleńskiego Balladyna, Wieniawskiego Megae i Wyzwolony, Różyckiego Casanova i Pan Twardowski, oraz opery historyczne T. Joteyki. Jak dotąd usłyszeliśmy Straszny Dwór i Hrabinę Moniuszki oraz Megaę i Wyzwolonego A. Wieniawskiego. Nie można jednak powiedzieć, by poziom tych przedstawień odbiegał od zwyczajnych w ciągu sezonu; te same były dodatnie i ujemne strony: a więc jak zwykle chwiał się chór prządek w Strasznym Dworze oraz chóry w Hrabinie. To ostatnie przedstawienie jednak dzięki energicznej pałeczce p. Rudnickiego szło w należytem tempie i składało słusznie ręce słuchaczowi do oklasku.

J. Gl.

WYSTAWA REGJONALNA W ŁOWICZU

Obok imponującej wystawy powszechnej w Poznaniu mamy obecnie drugą wprawdzie rozmiarami skromną, jednak bardzo interesującą, mianowicie wystawę regjonalną w Łowiczu. Wystawę tę obesłało kilka powiatów, a więc łowicki, kutnowski, rawski i in. tak, iż wskutek znacznej ilości eksponatów wystawa zajęła kilkanaście obszernych sal. Trudno powiedzieć, co zwiedzających najbardziej zainteresować zdoła, opiszemy więc wystawę wedle kolejności sal, zaczynając oczywista od Łowicza. Zajmuje on dwie sale, z których jedna przedstawia wnętrze izby wiejskiej z pięknym kredensem i wycinankami wzorzystemi na suficie, drugą zaś wypełnia kollekcja barwnych strojów łowickich (pasiaków), ręczne roboty, oraz charakterystyczne warsztaty tkackie. Z sal tych przechodzimy do następnej, wielkiej, w której rozmieszczono eksponaty z pow. rawskiego i kutnowskie

Zaciekawiają tu piękne tkaniny i kilimy, gustowne majoliki, oraz starannie przygotowane wykresy. Bardzo dobrze przedstawia się sala z okazami administracji państwowej i samorządowej: i tu nader sumiennie opracowana została statystyka, dla lepszego uzmysłowienia której wywieszono wiele rysunków i fotografij. Przemysł i handel reprezentuje Sa Chodaków (fabryka przędzy i tkanin sztucznych), Cukrownia „Irena“ w Łyszkowcach, Huta Szkła inż. Skrzypińskiego w Nieborowie, a wreszcie Ceramika W. Konopczyńskiego w Bolimowie. W innej sali znajdujemy wiele pamiątek po rodzinie Walewskich oraz bardzo interesującą kollekcję listów słynnych ludzi. — Dział sztuki mieści się w trzech salach, w których wywieszono obrazy Krawczyka, Rogowskiej, St. Sałagi wraz z Noakowskim, Ap. Kędzierskim i B. Merciere na czele.

Osobny pokoik na górze zajmuje Chopin. Niewielki zbiór pamiątek ze smakiem ułożył prof. L. Binental. Są więc obrazy rodziców Chopina i jego obu sióstr Barcińskiej i Jędrzejowiczowej, widzimy rękę mistrza i jego maskę pośmiertną, kilka listów a wreszcie autografy niektórych utworów muzycznych (pieśni i walc as dur).

Gl.

Z POLITECHNIKI LWOWSKIEJ

Kandydaci, chcący zapisać się w r. ak. 1929-30 na 1-szy rok studjów: a) na Wydziały: Inżynierji lądowej i wodnej, Mechaniczny, Chemiczny, Rolniczo - Leśny i Ogólny, winni wnieść podania o przyjęcie i przedłożyć je osobiście odnośnemu Dziekanowi w dniach 12-ym, 13 i 14 września 1929 r.; b) na Wydział Architektoniczny w dn. 20-ym, 21 i 23 września 1929 roku. roku.

Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

Ze względu na brak miejsca, liczba studentów na 1-szym roku studjów jest ograniczona.

Celem wybrania z pomiędzy zgłaszających się kandydatów najodpowiedniejszych, odbędą się egzaminy kwalifikacyjne. Na wszystkich Wydziałach przyjmować się będzie zatem tylko tych kandydatów, którzy wykażą przy egzaminie kwalifikacyjnym szczególne uzdolnienie do wyższych studjów technicznych. Na Wydziale Mechanicznym ponadto da się pierwszeństwo tym kandydatom, którzy, prócz dobrego postępu z egzaminu kwalifikacyjnego, wykażą się świadectwami z odbytej przynajmniej czterotygodniowej praktyki.

Informacyj szczegółowych udziela sekretarjat pisemnie, po otrzymaniu znaczków pocztowych na porto odpowiedzi.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

21)

Walenty, którego wzięli ze sobą dla odnalezienia zakopanych kosztowności, siedząc w kącie przedziału, przesuwał w rękach paciorki różańca, a zdanie księdza potwierdzał swojem „a jakże“.

— Staszów! — zawołali konduktorzy.

Nasi podróżni wysiedli z wagonu.

Przed ruiną dworca kolejowego stało kilka ruin powozów, każdy zaprzężony parą końskich szkieletów

Usadowiwszy się w jednym z takich gruchotów, udali się w dalszą drogę i przed południem dobili do Trześniowa.

We wsi panował ruch bardzo ożywiony —stuk licznych siekier i skrzypienie wozów, naładowanych różnorodnym materjałem budowlanym, wskazywały na to, że rychło będą zatarte ślady zniszczeń wojennych. Gdzieniegdzie dźwigały się już z ziemi zręby, na niektórych widniały nawet szkielety wiązań dachowych, uwieńczonych gałązkami jedliny u szczytów.

Ksiądz prefekt z Adamem przystanęli na wzgórzu, na którem wśród wybujałych chwastów zanikały zwolna resztki zgliszcz i rumowisk po dawnem dworzyszczu pana Jacka.

Przypadek prawdopodobnie ochronił sad od zniszczenia, ale zdziczały w nim drzewa owocowe, pozbawione przez długi okres czasu ludzkiej opieki i staranności. Natomiast z parku niegdyś wspaniałego — po starych modrzewiach, czarnych bukach i smukłych jesionach — pozostały tylko pnie same, niby smutne, cmentarne pomniki po życiu tych olbrzymów, które obaliła niszczycielska i chciwa dłoń ludzka.

Z tego wzgórza roztaczał się piękny widok na szeroko rozpostarte a teraz odłogiem leżące łany, na rzeczułkę, wijącą się połyskliwą wstęgą wśród soczystej zieleni znacznego obszaru łąk — i na dalekie, lekką mgłą niby przejrzystym welonem okryte oskrzesinieckie lasy.

— I to moje?! — szepnął Adam, obejmując rozpromienionym wzrokiem całą tę panoramę.

— Twoje — potwierdził ks. prefekt —ojców i dziadów twoich spuścizna.

— Duży szmat ziemi...

— Rodzinnej ziemi, może krwią twoich przodków zroszonej; ty dzierż ją a pracuj z Bogiem, byś plonem twej pracy kładł podwaliny pod przyszłość szczęśliwą odrodzonej Ojczyzny!

W tej chwili uzbrojony łopatą zbliżył się do nich Walenty w towarzystwie byłego karbowego.

— A no będziemy odkopywać, proszę łaski jegomościa dobrodzieja; może Bóg dał, że się zachowało — a jakże, modrzewia już niema, pień jeno został, ale widać, że pod pniem ziemia nieruszana.

Ksiądz poszedł za nimi, Adam pozostał sam na miejscu. Czas jakiś stał niby w osłupieniu, na lica wystąpiły mu żywe rumieńce i serce biło w piersi przyśpieszonem tętnem.

Po dłuższej chwili kolana ugięły się pod nim — ukląkł, pochylił się, rozpostartemi dłońmi objął ziemię, jakgdyby ją chciał do bijącego przycisnąć serca!

— O ziemio ty moja — szepnął wzruszony — ziemio ojców moich, miłuję cię całą duszą i ślubuję ci w obliczu Boga, że zachowam cię, jak oni cię zachowali, że nie opuszczę cię póki życia mego, byś mnie potem jako wiernego syna przyjęła na sen wieczny do twego łona!

Umilkł i trwał po tem ślubowaniu jakby w modlitwie dopóki nie obudził go gwar zbliżających się głosów.

Ku wzgórzu zdążała grupa chłopów trześniowskich, żywo o czemś rozprawiając.

Adam podniósł się z klęczek.

— Nasz lud — pomyślał — co za poczciwość; zaledwie stopą dotknąłem tej ziemi mojej, zebrali się i idą mnie powitać! O, tak, braciamoi, i ja was witam, całem sercem witam! Społem odbudowywać będziemy z gruzów i zgliszcz tę ziemię umiłowaną, społem będziemy pracowali, społem w braterskiej miłości kłaść będziemy fundament pod nowy gmach naszej państwowości, aby Polska wielka była i mocarna, aby stała do skończenia świata, bezpieczna od wrogów, pewna, że żaden z nich nigdy się już nie pokusi o nasze wspólne dobro!

— Niech będzie pochwalony — pozdrowili go wieśniacy.

— Na wieki — odpowiedział — i chciał przemówić do nich serdecznem powitaniem, ale zanim zdążył pierwsze wypowiedzieć słowo, wystąpił z grupy jeden z chłopów i zlekka uchylając czapki, rzekł:

— Słyszeli my, że to pan, jako pan Śmiałowski odziedziczył po nieboszczyku Trześniów i Oskrzesińce.

— Tak jest — potwierdził Adam.

— Ale z przeproszeniem pańskiem, z tego dziedzictwa nic nie będzie...

Adam wypatrzył się na mówiącego

(C. d. n.)

PLACÓWKA KATOLICKA NA WOŁYNIU

Dzięki staraniom miejscowego księdza Dziekana Kaczorowskiego, Sióstr Urszulanek P. J. K. i pp. Brzozowskich z majątku Zurne w Bereznie dnia 29 zorganizowano uroczystą Akademję ku czci Ojca św., na której z ramienia Akcji Katolickiej z Warszawy przemawiali p. Hauke i niżej podpisana; resztę programu wypełniły śpiewy, deklamacja i śliczny żywy obraz: złożenie hołdu Ojcu św. przez wszystkie dzielnice polskie, odegrany przez dzieci szkolne i z zakładu Sióstr Urszulanek.

Berezno, położone w ziemi Wołyńskiej przedstawia przejmujący obraz stosunków naszych na kresach. Ludności ogółem około 3000, a w tem 2000 żydów. Cyfry te mówią same za siebie. Pierwsze wrażenie przybysza jest takie, jakby się znajdował nie w Polsce. Bo też Polacy stanowią tu mniejszość narodową i wskutek tego są też w odpowiedni sposób traktowani. Słyszy się tu rzeczy wprost nie do wiary. W Kostopolu, mieście powiatowem, Magistrat uchwala 10 tysięcy złotych na łazienki dla żydów, a 300 zł. na budowę kościoła katolickiego, który obecnie zastępuje szopa kryta słoma. Ponieważ jednak i inne wyznania też miały pretensje do subsydjów, więc skreślają z budżetu nawet te 300 złotych, które powinny były pozostać, jako hańbiąca pamiątka rządów lewicowych na kresach.

Wszystko, co się pisze i mówi o nieszczęsnej gospodarce na kresach wydaje się niczem w porównaniu z tym stanem rzeczy, jaki odkrywa się w trakcie osobistego badania rzeczy. Ma się przesmutne wrażenie, że jakieś szatańskie siły sprzysięgły się, by polskość i katolicyzm zabić na tych rubieżach Rzeczypospolitej, aby móc później posuwać się dalej w głąb jej terenów.

I w takiem morzu Rusinów i żydostwa, wśród demoralizacji, której sprzyja bliskość granicy bolszewickiej (40 wiorst) i wiejącej stamtąd zatrutej atmosfery — rodzi się czyn piękny, szlachetny, z Boga poczęty. Hr. Malyński, właściciel Zurna, widząc, że dzieci polskie uczęszczające do szkoły powszechnej z okolicznych wsi, mieszkają kątem u żydów i podlegają strasznej demoralizacji, a chąc temu zapobiec tworzy przepiękną fundację. Ofiarowuje więc Przewielebnej Matce Ledóchowskiej dom mieszkalny, ładny, duży, położony w ogrodzie oraz teren liczący około 3 ha z domkiem dla Sióstr. I powstaje, jak lilja na bagnie Berezna, placówka katolicka polska, której prawdziwymi gorącymi opiekunami są państwo Brzozowscy. Siostry Urszulanki, córki Matki Ledóchowskiej, zakładają internat dla dzieci szkolnych, wyrywając je tem samem z domów żydowskich. Oprócz tego kilka sierot znajduje tu schronienie. Fundacja ta powstała dnia 26 lipca 1928 r. Obecnie jest 30 dzieci, które mają na miejscu wzorowo urządzoną sypialnię, salę szkolną, gdzie pod opieką jednej z sióstr odrabiają lekcje, kaplicę, ogród, plac do zabaw. A co najważniejsza katolicką, polską, Bożą atmosferę. Dzieci za całe utrzymanie, pomoc w naukach płacą przeciętnie 15 zł. miesięcznie, a te co nie mają środków są zwolnione od opłat. Fundator, p. M[illegible] daje pewną miesięczną zapomogę.

W niedziele i święta wszystkie dzieci polskie z Berezna i okolicy schodzą się tu na zabawy. Siostry Urszulanki marzą również o założeniu czytelni, ale na to potrzeba większych funduszów. Noszą się również z zamiarem założenia szwalni, w celu wyrwania z rąk żydowskich dziewcząt wiejskich, które uczą się u żydów szycia. Wogóle jest zakład polską placówką kulturalną, która coraz intensywniej promieniuje na Berezno i okolice. Pilną jest zwłaszcza potrzeba książek polskich, by uzupełnić bibljotekę dla młodzieży i dorosłych i stworzyć czytelnię. Tyle po domach naszych poniewiera się książek, leżą w bibljotekach naszych nieraz bez użytku.

Przysłane tu spełniłyby ważne zadanie krzewienia i budzenia ducha narodowego. Z gorącem wezwaniem zwracam się do czytelników i czytelniczek „Polski" — dajcie książki polskie, ratujcie kresy! Książki proszę przysyłać pod adresem: Warszawa, Marszałkowska 78 m. 9, Byszewska. Potrzebna jest też bardzo pilnie maszyna do szycia, gdyż SS. Urszulanki walczą z ogromnemi trudnościami materjalnemi.

Alicja Byszewska.

ŻYCIE GOSPODARCZE

STAN ZASIEWÓW W KOŃCU CZERWCA BR.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości co następuje:

M-c czerwiec miał naogół temperaturę poniżej średniej wieloletniej od 1.0 do 4.0 stopni C., średnia miesięczna temperatura wahała się w granicach od 13,0 do 16,0 st. C. i największe odchylenia notowano w rejonach północno - zachodnim i wschodnim kraju.

Opadów otrzymała Polska nieco więcej niż w maju, chociaż niektóre rejony, jak np. Pińsk, Lwów i Cieszyn miały ich zamało (poniżej 60 proc. średniej wieloletniej), natomiast w innych rejonach ilości te przekroczyły normalną wieloletnią (Poznań 123,9 proc., Kalisz 118, 4 proc., Kraków 111,9 proc.).

W ciągu całego miesiąca utrzymywała się słoneczna i stosunkowo ciepła pogoda. Ilość ciepła i słońca była zupełnie dostateczna dla wegetacji roślinnej. Zapas wilgoci w róli dostateczny, jednakże niektóre województwa a zwłaszcza Wileńskie, Nowogródzkie i Białostockie odczuwały brak opadów.

Stan zasiewów jest znacznie wyższy, niż w końcu mają i w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1—zły) około 20 czerwca dla całej Polski przedstawiał się następująco:

	1929 r Koniec czerwca	1929 r Koniec maja	1928 r Koniec czerwca
Pszenica ozima	3,5	3,3	3,0
Żyto ozime	3,6	3,4	2,9
Jęczmień ozimy	3,2	3,0	3,0
Pszenica jara	3.3	3,2	3,2
Żyto jare	3,2	3,2	3,0
Jęczmień jary	3,4	3,4	3,3
Owies jary	3,5	3,3	3,3

Z SALI SĄDOWEJ

SKAZANIE P. RZEPECKIEJ

Dnia 6 bm. Sąd Okręgowy warszawski rozpatrywał sprawe p. Jadwigi Rzepeckiej, autorki powieści „A co zwiażecie na ziemi", oskarżonej przez artystki teatru „Morskie Oko", siostry Halamy, o zniesławienie.

P. Rzepecka pisała o siostrach Lahama w sposób zniesławiający ich dobre imię, podając do wiadomości publicznej zmyślone fakty z życia zakulisowego, kompromitujące oskarżycielki.

Podsądna broniła się w ten sposób, iż pisząc o siostrach Lahama bynajmniej nie miała na myśli sióstr Halama i teatru „Morskie Oko".

Biegły p. Jan Lorentowicz ustalił jednak, iż przestawienie sylab w nazwisku musi wywołać u czytelnika wrażenie, że autorce chodziło w gruncie rzeczy o siostry Halama.

Tak samo p. Zuzanna Rabska stwierdziła, iż czytając rozdział książki p. t. „Za kulisami Oka" odnosi się wrażenie, że bohaterkami powieści są siostry Halama.

Sąd Okręgowy skazał p. Rzepecką za zniesławienie na miesiąc aresztu.

KRONIKA

LIPIEC
8
PONIEDZIAŁEK

Dziś: Elżbiety
Jutro: Weroniki

Wschód słońca g. 3.33
Zachód godz. 19.33
Wschód księżyca 18.40
Zachód godz. 13.

NOWE ŚWIĘTOKRADZTWO

W nocy z soboty na niedzielę, korzystając z szalejącej burzy, zakradł się jakiś opryszek do kaplicy Rodziny Marji przy ul. Żelaznej Nr. 97 i obrabował dwa ołtarze, mianowicie: Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i Matki Boskiej Dobrej Rady. Świętokradca zerwał z ołtarzy przedewszystkiem wota złote w ilości kilkunastu sztuk, złote obrączki, w ilości 8 sztuk, ponadto branzoletki, kilka medali srebrnych i inne. Na podłodze znaleziono kilka sznurów korali, które złoczyńca porzucił. Nakoniec rozbił puszkę, z której zabrał przypuszczalnie około 80 złotych.

Siostra dyżurna obchodząc nocą budynki spłoszyła złodzieja, który uciekł przez okno zakrystji na podwórze, stąd wyskoczył na drzewo, a z drzewa przez parkan na ulicę. Siostra zauważyła sylwetkę młodego podrostka.

OSTATNIE BURZE

Po upalnej i dusznej sobocie przeszła nad Warszawą i okolicą około godz. 10 wieczorem gwałtowna burza.

Wśród niezwykłej ulewy, rozdzierały ciemności nocy oślepiające błyskawice piorunów, które bijąc z niezwykłą siłą wzbudzały powszechne przerażenie.

Później stwierdzono na stacji telefonów, że jest uszkodzonych około 500 aparatów telefonicznych.

Skutkiem burzy i strasznej nawałnicy przerwana została komunikacja z wielu większemi miastami kraju, oraz zerwane linje telefoniczne.

Od uderzenia piorunów wybuchły pożary przy ul. Twardej, na Pradze koło Bródna, na Marymoncie i Słodowcu.

Nad Bielanami i Młocinami, w Klarysewie, pod Konstancinem długi czas w noc było widać łuny pożaru.

W parkach pioruny uszkodziły i porozwalały wiele drzew. To samo w laskach bielańskim i młocińskim.

Wybuchły również pożary pod Rembertowem i Radzyminem.

Woda dochodziła na ulicach miasta do 16 — 20 centymetrów.

W czasie burzy chwilowo wstrzymana była komunikacja tramwajowa. W wielu mieszkaniach pogasło światło. Pozrywane zostało kilkaset anten na dachach.

Około godziny 12 po północy niebo uspokoiło się.

Podczas całego wczorajszego dnia padał ulewny deszcz, napełniając goryczą ludzi pracy, spragnionych świeżego powietrza.

Według wiadomości, w nocy z soboty na niedzielę burze przeszły nad całę Polską.

STRASZNY OBŁĘD PIJAKA

W Skolimowie mieszka niejaki Jan Naprószewski znany tam alkoholik. W ostatnich czasach stosunki jego z żoną uległy pogorszeniu, na tle zdrady małżeńskiej, Naprószewski bowiem nawiązał stosunek ze swą służącą. Żona jego Franciszka nie mogąc znieść ciężkiego pożycia z pijakiem, wskutek ostatnich wypadków zagroziła, że go opuści. To spowodowała, że Naprószewski tem intensywniej zalewał robaka.

W nocy z soboty na niedzielę Naprószewski dostał nagle szału. Pochwyciwszy brzytwę, zbliżył się do śpiącej żony i poderżnął jej gardło. Na krzyk ranionej kobiety wybiegła z sąsiedniego pokoju jej siostra Stanisława Czarnecka, która powracając z Zakopanego z mężem zatrzymała się u Naprószewskich. Szaleniec rzucił się na Czarnecką przeciął jej całą prawą rękę od pachy do palców. Brzytwa przecięła wszystkie tętnice i mięśnie aż do kości. Na krzyk ofiar nadbiegł sam Czarnecki. I na niego rzucił się furjat, ale napadnięty zdołał się obronić przy pomocy krzesła. Wówczas furjat poderżnął sam sobie gardło.

Ponieważ burza pozrywała przewody telefoniczne nie można było sprowadzić z Warszawy pomocy lekarskiej, a na miejscu lekarza nie było. Dopiero policjant przybyły do Warszawy wysłał karetkę pomocy lekarskiej, która ofiary tej strasznej tragedji przewiozła do szpitala. Najcięższy był stan Czarneckiej, która wskutek wielkiego upływu krwi znajdowała się w stanie beznadziejnym.

W niedzielę po południu Stanisława Czarnecka zmarła. Stan reszty ofiar nie jest groźny. Furjata umieszczono u Jana Bożego.

PREMJERA „BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO"

W sobotę, 13 b. m. wchodzi na afisz teatru Polskiego trzecia premjera z repertuaru festivalu ku czci Wojciecha Bogusławskiego — arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały".

Genjalne dzieło wielkiego poety otrzyma oprawę dekoracyjną i kostjumową, wykonaną podług wzorów Wyspiańskiego przez Karola Frycza. Rolę tytułową odtworzy Karol Adwentowicz, niezapomniany Lucyfer z „Samuela Zborowskiego" Słowackiego. Próby pod kierunkiem p. L. Schillera w pełnym biegu.

RADJO

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 9-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Chwilka lotnicza. 16.30—17.15 Program dla dzieci. 17.15 Kom przyg. 17.25 Odczyt p. t.: Sport strzelecki. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.50 Transm. z Opery Pozn.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

16.15—16.30 Kom. gosp. 16.30—17.00 Trans. z Warsz. 17.00—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Transm. z Krakowa. 17.50—18.00 Trans. z Pozn. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.30 Kom. harcerski 19.30—19.50 Nadprogram. 19.50—22.00 Transm z Poznania.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

15.40—17.00 Tranzm. z Warsz. 17.00—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Wykład radjot. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. 19.30 Transm. z Pozn.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00—7.15 Gimnastyka por. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. 17.30—17.50 Odczyt p. t.: Cudzoziemcy — bohaterami. 17.50—18.00 Komun. P. W. K. 18.00—19.00 Koncert pop. 19.00—19.20 Nadprogram 19.20—19.40 Odczyt p. t.: Papiestwo — Świat. 19.20—19.40 Odczyt p. t.: Papiestwo — a Świat Poznaniu. — Aida — opera w 5-ciu aktach Verdi'ego. 22.30—22.45 Sygn. czasu. 22.45—23.15 Radjografja. 23.15—24.00 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Wieści z P. W. K. 13.00 Kom. meteorolog. 17.00—17.20 Program 17.20—17.45 Op. dla dzieci. 17.50—18.00 Wieści z P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.25 Kącik dla panów. 19.25—19.40 Wolna trybuna. 19.40—19.45 Program. 19.50 Transm. z Poznania.

PRÓBA OKRADZENIA P. DEWEYA

Przy Alejach Ujazdowskich Nr. 11 posiada hr. Michał Sobański pałacyk, składający się z dwóch budynków. Mniejszy zajmuje sam, a większy oddał do użytku amerykańskiego „doradcy“ p. Deweya, który bawi obecnie w Moskwie.

Po pamiętnem okradzeniu poselstwa francuskiego przed dwoma laty, komenda policji przydziela stałych posterunkowych, którzy strzegą mieszkań zagranicznych dyplomatów. W nocy z soboty na niedzielę policjant, pilnujący mieszkania p. Deweya zgasił w korytarzu światło i czuwał.

W chwili, kiedy burza rozszalała się na dobre, policjant usłyszał podejrzane szmery. Uchyliwszy nieco okiennicy ujrzał złodzieja, który przy pomocy noża próbował wyjąć szybę z okna. Policjant, wydobywszy rewolwer, wypadł z bramy i przytrzymał owego osobnika.

W komisarjacie policji okazało się, że to jest znany specjalista od okradania mieszkań dyplomatów, Bernard Trzaska, który właśnie przed dwoma laty okradł mieszkanie konsula francuskiego. Za ową kradzież Trzaska dostał wówczas dwa lata więzienia, z którego wyszedł właśnie przed dwoma tygodniami.

Złodzieja osadzono w osobnej celi. Po krótkiej chwili wszedł do tej celi dyżurny policjant i ujrzał Trzaskę wiszącego na sznurze uczynionym z podartej koszuli, zawieszonej u kraty okiennej. Samo bójcę natychmiast odcięto i bez pomocy lekarskiej przyprowadzono do przytomności, poczem osadzono z powrotem w celi.

OSTATNI TYDZIEŃ PRZEDSTAWIEŃ POLSKICH W OPERZE

Repertuar ostatniego tygodnia, zamykającego sezon cyklu przedstawień polskich, przedstawia się jak następuje: we wtorek popularny balet polski „Pan Twardowski“, w środę Moniuszkowska „Hrabina“, we czwartek balet-opera Maliszewskiego „Syrena“, w piątek historyczny „Zygmunt August“ T. Jotejki w sobotę opera komiczna Różyckiego „Casanowa“ i wreszcie, na zamknięcie sezonu, w niedzielę, dn. 14 b. m. Moniuszkowski „Straszny dwór“.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI. W poniedziałek opera nieczynna. We wtorek „Pan Twardowski“ z prymabaleryną Szmolcówną na czele i całego personelu baletowego.

TEATR NARODOWY — daje dziś cieszącą się niezwykłem powodzeniem komedję Szaniawskiego „Adwokat i róże“. Gorąco są oklaskiwani wykonawcy: pp. Dunin-Osmólska, Gromnicka, Zahorska, Zelwerowicz, Warnecki, Gawlikowski, Zieliński i Myszkiewicz. We wtorek ukaże się arcydzieło Zorilli „Don Juan“ z Józefem Węgrzynem, nieporównanym wykonawcą roli tytułowej.

TEATR LETNI — daje wesołą krotochwilę W. Rapackiego „W czepku urodzony“. Widzownia jest codziennie zapełniona rozbawioną publicznością, która darzy niemilknącemi oklaskami wykonawców z pp. Lenerówną, Kurnakowiczem i Orwidem na czele.

Teatr Polski
Wielki kram

TEATR POLSKI gra codziennie przy wyprzedanej widzowni komedję polityczną Bernarda Shawa p. t.: „Wielki kram“, która jutro grana będzie po raz 25 z rzędu. Publiczność śledzi sztukę z zainteresowaniem i żywo oklaskuje zespół w osobach pp. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, Marji Przybylko-Potockiej, Samborskiego, Buszyńskiego, Dziewońskiego, Dominiaka, Fritschego, Hierowskiego, Krzewińskiego, Małkowskiego, Modrzewskiej, Sulimy, Kuniny i Szuberta. Pod kierunkiem reżyserskim p. L. Schillera dobiegają końca próby z „Bolesława Śmiałego“ Wyspiańskiego, którego premjera jest wyznaczona na sobotę 13 b. m.

Teatr Mały
Śluby panieńskie

TEATR MAŁY gra arcydzieło Fredry „Śluby panieńskie“, które codziennie wypełniają widzownię po brzegi. Publiczność gorąco oklaskuje sztukę, graną na tle pięknych dekoracyj Frycza, jak również świetny zespół w osobach Leszczyńskiego, Maszyńskiego, Stanisławskiego, Malickiej, Modzelewskiej, Słubickiej i Bogusińskiego.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).